

Sygn. akt II Ca 1529/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2018 roku

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Klesyk

Sędziowie: SSO Mariusz Broda (spr.)

SSO Teresa Strojnowska

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Ewa Banaszek

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2018 roku w Kielcach

na rozprawie

sprawy z powództwa G. M. (1)

z udziałem interwenientki ubocznej po stronie powoda - M. Ł.

przeciwko G. M. (2), J. M., K. M.

o wydanie nieruchomości

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Rejonowego w Skarżysku - Kamiennej

z dnia 6 lipca 2017 roku, sygn. akt I C 2297/15

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Skarżysku – Kamiennej do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt II Ca 1529/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 6.07.2017r. Sąd Rejonowy w Skarżysku – Kamiennej nakazał usunięcie pozwanych G. M. (2), J. M., K. M., z nieruchomości oznaczonej jako działka o nr ew. (...), o pow. 94 m kw., mającej urzędzoną księgę wieczystą (...) i wydanie go w posiadanie powoda G. M. (1); orzekł o kosztach procesu i kosztach sądowych. Podstawy faktyczne i prawne tej treści rozstrzygnięcia przedstawił w pisemnym uzasadnieniu (k.340-353).

Wyrok w całości zaskarżyli pozwani. W wywiedzionej apelacji, w szczególności zarzucili:

1/ naruszenie przepisów prawa materialnego (a nie jak zapewne omyłkowo wskazali – „notarialnego”), które miały wpływ na treść wyroku, tj.:

- art.222 § 1 kc poprzez jego błędną wykładnię i niewłaściwe stosowanie, przyjmując że G. M. (1) jest właścicielem „sztucznego” pasa gruntu o powierzchni 94 m kw., który obecnie w ewidencji występuje pod nr (...),

- art. 153 kc poprzez nieprzeprowadzenie przesłankowo rozgraniczenia nieruchomości w tym zakresie, skoro stanu prawnego nie można było stwierdzić, gdyż teoretycznie wyliczenia biegłej M. S. (1) to nie stwierdzenie stanu prawnego, a zatem należałoby skorzystać z kryterium ostatniego spokojnego stanu posiadania – art. 172 kc, art. 339 kc i 341 kc, przejawiającego się w tym w tym, iż Sąd bezpodstawnie uznał, że pozwani nie spełniali przesłanek do zasiedzenia spornego pasa gruntu, a w szczególności, że zasiedzenie według przepisów obowiązujących od chwili darowizny w 1972 r. do daty zmiany kodeksu cywilnego 1.10.1991 r. nie dawało ku temu podstawy, pomimo iż w tym konkretnym przypadku należało przyjąć istnienie posiadania w dobrej wierze, wynoszącego 10 lat licząc od dnia 18.04.1972 r. lub 20-letniego w złej wierze, ale liczonego od lipca 1969 r. do 1.01.1990 r. na rzecz J. i R. M., bowiem pozostawali oni w związku małżeńskim, a zatem powództwo z uwagi na tę przesłankę winno być oddalone;

2/ rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść wyroku tj.

a) art. 233 § 1 kpc poprzez dokonanie wyjątkowo dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego przejawiającego się w:

- błędnej interpretacji wszystkich zapisów dokonanych w ewidencji gruntów, jakoby zmiany te sztucznie wprowadzone i oderwane od rzeczywistego władania na gruncie oraz oderwane od posiadanego tytułu własności określonego w umowie darowizny z dnia 18.04.1972 r. (...) miały przesądzać o tytule własności spornego pasa gruntu na rzecz G. M. (1),

- bezgranicznym daniu wiary opinii biegłej M. S. (1), której teoretyczne wyliczenia doprowadziły do stworzenia sztucznej linii rozdzielającej nasze grunty z gruntami G. M. (1), mimo iż te wyliczenia zawierają błędy, które szczegółowo wykazujemy w uzasadnieniu niniejszej apelacji,

- dowolną ocenę zeznań świadków, stron i wobec zapisów w protokole oraz przyznanych faktów przez G. M. (1) Sąd nie wiadomo na jakiej podstawie przyjmuje, iż stan samoistnego władania w granicach, w których pozwani użytkują nieruchomość do chwili obecnej można liczyć od daty 1975 r. pomimo że jeszcze przed sporządzeniem formalnego w/ w aktu darowizny L. M. – działkę w obecnym kształcie i granicach wydzieliła i darowała nieformalnie J. M. znacznie przed 1.01.1970 r., bowiem już w lipcu 1969r. sporządzano plan zagospodarowania nieruchomości przez Zespół Usług (...) przy (...)w S. M. G. (kserokopia szkicu sytuacyjnego w załączeniu) – podobny dokument w aktach sprawy, do którego Sąd nie odniósł się, z którego to wynika, że wydzielona działka dla J. M. posiadała 36m długości i usytuowana była od drogi (...)m. obok błędnej oceny materiałów geodezyjnych, geodety C. C., poprzez przyjęcie, że są one tożsame z materiałami dokonanyymi przez geodetę E. S. pomimo iż właściwa analiza tych materiałów nie pozwala na takie ustalenia,

- błędne interpretowanie przepisów zarządzenia Ministrów Rolnictwa i (...) z dnia 20.11.1960 r. w sprawie ewidencji gruntów, poprzez przyjęcie, iż w niniejszej sprawie winna być stosowana zasada o dokładności zapisów do 100m² tj. zaokrąglenie do pełnych setek metrów, o ile końcówka była większa niż 50m² i że w tym przypadku wydzieloną z podziału działkę (...) zaokrąglono do 800m, pomimo iż takie zasady mogły być stosowane na gruntach rolnych, na terenach wiejskich na dużych obszarach, zaś w terenach miejskich i związanych z zabudową mieszkalną obejmującą działki budowlane te błędy powinny się kształtować na poziomie 1 m kw.,

- nie wyjaśnienie, będące następstwem bezskutecznego przyjęcia M. S., że pozwani winni wydać Grzegorzowi Midura 94 m kw, pomimo iż wpisy w kw powoda oparte na dowodach ewidencyjnych po uzgodnieniu kw zgodnie ze stanem prawnym wskazywałyby na powierzchnię 18m², zaś powód opierając się na tejże księdze żądał wydania gruntu 10 m kw i takie też powództwo popierał po przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania a zatem Sąd orzekł w tej sprawie podobne żądanie, co w postępowaniu procesowym było niedopuszczalne;

4/ art. 386 § 6 kpc poprzez nie wywiązanie się ze wszystkich obowiązków, tj. wskazań Sądu Okręgowego w Kielcach, co do dalszego postępowania rozgraniczeniowego w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach 16.10.2015 r. wydającego poprzedni wyrok i przekazującego sprawę do ponownego rozpoznania, a w szczególności w zakresie koniecznego przeprowadzenia rozgraniczenia nieruchomości

Wobec powyższego skarżący wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów procesu wg. norm przepisanych, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja, o ile zmierzała do uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, okazała się zasadna.

Sąd Rejonowy nie rozpoznał istoty sprawy – w rozumieniu art. 386 § 4 kpc.

Przypomnieć należy, że w literaturze przedmiotu jak i w orzecznictwie utrwalony pozostaje pogląd, że nie rozpoznanie istoty sprawy następuje przede wszystkim wtedy, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy oraz gdy sąd zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania lub merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że istnieje materialnoprawna (prekluzja, przedawnienie, potrącenie, brak legitymacji, prawo zatrzymania itp.) lub procesowa przesłanka niweczająca lub hamująca roszczenie. Oprócz tych jednolicie przyjętych, typowych sytuacji, wskazuje się i na to, że kwestia oceny rozpoznania istoty sprawy wymaga kazuistycznego podejścia i każdorazowo podlega ocenie sądu drugiej instancji (p. m.in. M. Manowska – komentarz do art. 386 kodeksu postępowania cywilnego, Wolters Kluwer Polska 2017). Skoro zatem niewyjaśnienie istoty sprawy oznacza brak urzeczywistnienia normy prawa materialnego w ustalonym w sposób adekwatny do potrzeb determinowanych treścią tej ostatniej, stanie faktycznym sprawy, to nie ulega wątpliwości i to, że to nierozpoznanie istoty sprawy w rozumieniu art. 386 § 4 oznacza niewyjaśnienie i pozostawienie poza oceną sądu (sferą jego rozważań) okoliczności faktycznych, stanowiących przesłanki zastosowania normy prawa materialnego, będącej podstawą roszczenia (p. m.in. wyroku SN z dnia 11.03.1998r., Lex nr 1228369). Zatem jak trafnie podkreślił Sąd Najwyższy w przywołanym orzeczeniu, dla sądu drugiej instancji każdorazowo koniecznym jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy sąd pierwszej instancji wyjaśnił okoliczności faktyczne niezbędne do zajęcia stanowiska odnośnie tego, czy istniały przewidziane w podstawie prawa materialnego przesłanki zaskarżonego rozstrzygnięcia. Innymi słowy, nierozpoznanie istoty spraw następuje w sytuacji dokonania przez sąd pierwszej instancji oceny prawnej roszczenia bez oparcia jej o właściwie ustaloną podstawę faktyczną i konieczności czynienia przez sąd odwoławczy po raz pierwszy ustaleń faktycznych (p. także postanowienie SN z dnia 20.02.2015r., V CZ 119/14, Lex nr 1661943). Rozpoznanie istoty sprawy, wymaga przede wszystkim prawidłowego zidentyfikowania jej przedmiotu, bo bez tego zabiegu nie jest możliwe dokonanie oceny żądania pozwu w płaszczyźnie prawa materialnego (p. postanowienie SN z dnia 18.03.2015r., I CZ 27/15).

To wszystko należało odnieść do istoty sprawy, w której przedmiotem żądania ochrony własności jest część działki gruntu o określonym numerze ewidencyjnym, ponadto, w której został zgłoszony zarzut zasiedzenia, co istotne w taki sposób, że trudno powiązać go przestrzennie z tym, co miało być przedmiotem ochrony własności.

W pierwszej kolejności o rozpoznaniu istoty takiej sprawy, decyduje poziom konkretyzacji przedmiotu samego żądania pozwu, tak w aspekcie jego zakresu przestrzennego, jak i stanu prawnego oraz faktycznego stanu władania nią, wreszcie poziomowi zgodności tych ostatnich przez ten sam podmiot. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której sąd rozpoznający powództwo, prowadzi postępowanie dowodowe, bez wyjaśnienia tego, co jest przedmiotem postępowania, tj. jaka konkretna nieruchomość lub jej część. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli przedmiotem żądanej ochrony własności (zarówno o charakterze windykacyjnym, jak i negatoryjnym) jest nieruchomość zidentyfikowana jako działka (zabudowana lub nie) posiadająca w ewidencji gruntów skonkretyzowane oznaczenie – w postaci numeru ewidencyjnego, to nie ulega wątpliwości, że na potrzeby rozpoznania sprawy – co do samej zasady, dla celów jej

identyfikacji wystarczającym jest posługiwanie się takim jej oznaczeniem. Sytuacja ulega zmianie wówczas, kiedy przedmiotem żądania ochrony własności jest część tak pojmowanej nieruchomości, czyli część działki ewidencyjnej.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych utrwalony pozostaje podgląd, wyrażony wprawdzie na tle spraw o zasiedzenie, ale w ocenie Sądu Okręgowego z przyczyn obiektywnych zachowujący pełną aktualność także w sprawach o ochronę własności, których przedmiotem nie jest cała nieruchomość odpowiadająca wyodrębnionej zarówno pod względem prawnym (objętej księgą wieczystą), jak i geodezyjnie (w znaczeniu działki ewidencyjnej) całości, lecz jej fizyczna część, zachodzi potrzeba jej konkretyzacji także na gruncie, czemu służą przede wszystkim oględziny tego ostatniego. Jest tak dodatkowo tym bardziej, że w tym postępowaniu został zgłoszony także zarzut zasiedzenia, którego nie można rozpoznać w sposób abstrakcyjny, tj. w oderwaniu od uprzednio zidentyfikowanego przestrzennie jego przedmiotu i to już na podstawie treści owego zarzutu. Wskazać trzeba i na to, że sąd, prowadząc postępowanie dowodowe, a w szczególności z osobowych źródeł dowodu, powinien mieć świadomość umiejscowienia przedmiotu wniosku na gruncie, aby zapewnić sobie możliwość weryfikacji zasadności wniosku tak co do samej zasady, jak i jego zakresu. Identyfikacja na nieruchomości jej fizycznej części, której dotyczy żądanie pozwu, nie jest kategorią rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), lecz obowiązkiem sądu meriti. Dopiero po takiej lokalizacji sąd przystępuje do roztrząsania wyników postępowania dowodowego. (p. m.in. postanowienie SN z dnia 17.10.2012r., I CSK 51/12, LEX nr 1293679)

Odnosząc powyższe uwagi wprost do realiów niniejszej sprawy Sąd Okręgowy w składzie obecnie rozpoznającym niniejszą sprawę, stwierdza, że zarówno z treści pozwu, jak i prezentowanych przez powodów w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji stanowisk procesowych nie wynika, jaka część nieruchomości stanowi przedmiot żądania ochrony, której powodowie domagają się. Innymi słowy, trudno przyjąć, by na tym etapie postępowania został zidentyfikowany przestrzennie jego przedmiot. Zacząć trzeba od tego, że już sam pozew o ile odwoływał się jedynie do części działki o nr ew. (...), o powierzchni ok. 10 m kw. (bez jakiegokolwiek umiejscowienia tej ostatniej w przestrzeni całej działki), był dotknięty brakiem formalnym, polegającym na niedokładnym określeniu jego żądania (w rozumieniu art. 187 § 1 pkt. 1 kpc w zw. z art. 13 § 1 kpc), które wymagało usunięcia w następstwie trybu opisanego w art. 130 § 1 kpc. Winno było to być przedmiotem aktywności Przewodniczącego i osób inicjujących postępowanie w sprawie. Dla tej treści konkluzji nie ma znaczenia, to że obiektywnie rzecz pojmując, powód – jako inicjujący postępowanie może mieć trudności ze skonkretyzowaniem przedmiotu żądania poprzez dokładne wskazanie wymiarów części nieruchomości, której ochrony własności się domaga, a w szczególności w kontekście udzielenia - w dacie wytaczania powództwa - odpowiedzi na pytanie o faktycznie i prawnie uzasadniony dokładny zakres przestrzenny żądania. Są to dwa różne zagadnienia, bo czym innym jest samo zgłoszenie żądania pozwu, a czym innym jego zweryfikowanie. To ostatnie następuje dopiero w toku postępowania dowodowego, ale warunkiem wyjściowym do tego pozostaje zawsze skonkretyzowane żądanie, które powód każdorazowo w takiej postaci winien zgłosić, kierując się przy tym jedynie racjonalnymi przesłankami, czyli minimalizując ryzyko wystąpienia ewentualnych rozbieżności pomiędzy żądaniem zgłoszonym, a tym następnie zweryfikowanym. Skoro uszła uwadze Przewodniczącego kwestia dokładności określenia przestrzennego zakresu przedmiotu żądania pozwu, na etapie badania braków formalnych tego ostatniego, to obowiązek wyjaśnienia, jaka część nieruchomości, tj. działki o nr ew. (...) jest przedmiotem żądania pozwu, należał już do Sądu, który winien był wykazać w tym zakresie aktywność z urzędu. Podkreślić trzeba, że winno było to nastąpić już we wstępnej fazie postępowania, a więc jeszcze przed przeprowadzeniem postępowania dowodowego, względnie najpóźniej na skutek dowodu z oględzin przedmiotu postępowania, chociaż ta ostanta czynność – ze swej natury, winna była już służyć jedynie weryfikacji tego, co w istocie miało być przedmiotem uprzednio skonkretyzowanego żądania. Innymi słowy, strona powodowa winna była sprecyzować żądanie pozwu we wskazanym zakresie, podając położenie i wymiary spornego pasa gruntu, w odniesieniu do widocznych na gruncie, obiektywnie identyfikowalnych punktów odniesienia, najpóźniej już bezpośrednio po oględzinach przedmiotu sporu. Zatem nie można mylić konieczności uprzedniego pozyskania od podmiotu inicjującego postępowanie, skonkretyzowanej treści jego żądania – w zakresie części nieruchomości, już z etapem samej identyfikacji części działki na potrzeby uwzględnienia żądania pozwu bądź oddalenia powództwa, a więc już po przeprowadzonym postępowaniu dowodowym. To wszystko ma jeszcze jeden istotny aspekt, którego nie można tracić z pola widzenia, a który nabiera fundamentalnego znaczenia w niniejszej sprawie. Chodzi o uniknięcie

stanu orzeczenia ponad żądanie wniosku (art. 321 § 1 kpc w zw. z art. 13 § 2 kpc), bo odpowiedź na pytanie, czy w istocie to nie nastąpiło każdorazowo wymaga uprzedniego porównania tego, co było przedmiotem żądania, z tym, o czym sąd orzekł. Nie sposób nie zauważyć, że z jednej strony Sąd Rejonowy przedmiotem uwzględnionego żądania uczynił całą działkę o nr ew. (...) o powierzchni 94 m kw., tymczasem, z tego, jaką treść miało sformułowane żądanie pozwu, z całą pewnością nie wynika, że jego przedmiotem była cała działka, a bliżej ostatecznie nie określona jej część. Taka sytuacja jedynie dodatkowo wzmacnia przekonanie o nierozpoznanu istoty sprawy.

Dotychczasowych spostrzeżeń odnośnie braku uzyskania przez Sąd Rejonowy jednoznacznej treści żądania pozwu, umożliwiającego identyfikację przestrzenną jego przedmiotu, nie zmienia analiza przebiegu całości postępowania, w szczególności treści protokołów rozpraw, jak i z oględzin nieruchomości. Jedynie prowadzi do jednoznacznego wniosku, a mianowicie, że Sąd pierwszej instancji ostatecznie zaniechał wypełnienia obowiązku uprzedniego, ale i następczego (już w toku postępowania dowodowego, a najpóźniej na datę wydania zaskarżonego postanowienia) zidentyfikowania przedmiotu żądania – w zakresie skonkretyzowanej części działki o określonym numerze ewidencyjnym. Jest tak, skoro w szczególności, podczas oględzin, powód poprzestaje na oświadczeniu, że domaga się „wydania gruntu do ustawionych przez geodetę tyczek, do widocznego na gruncie krawężnika” (protokół – k. 92). Jeżeli nawet zestawić to, z treścią szkicu sporządzonego przez geodetę M. W. (prawdopodobnie z tychże oględzin, bo dokument ten nie zawiera takiego opisu) – k. 107 oraz z treścią opinii ustnej tegoż biegłego (k. 113v.), to co najwyżej można wyprowadzić taki wniosek, że w ten sposób strona powodowa określiła zakres przestrzenny spornego pasa gruntu, ale jedynie od strony wschodniej, tj. od strony granicy z działką (...), a w dalszym ciągu nie było wiadomo gdzie miałyby być granica faktycznego władania nim przez pozwanych od strony zachodniej – czyli „w głąb działki (...)”. Z kolei na rozprawie w dniu 29.05.2013r. pełnomocnik powoda poprzestaje jedynie na oświadczeniu, że sprecyzuje żądanie po przesłuchaniu geodety (k. 108), co świadczyłoby jedynie o tym, że problem, o jakim mowa na tym etapie postępowania dostrzega także Sąd Rejonowy. Na rozprawie w dniu 26.06.2013r. pełnomocnik powoda oświadcza, że „w szczególności domaga się wydania pasa gruntu według punktów(...)oraz (...)” (k.113), prawdopodobnie nawiązując znowu do w/w szkicu M. W.. To z kolei oznacza tylko tyle, że w dalszym ciągu określa jedynie wschodnią granicę spornego pasa gruntu, a dalej nie oznacza jego granicy zachodniej, czyli tej, która pozwoliłaby zidentyfikować część działki nr (...), którą faktycznie mieliby władać pozwani i której ochrony własności w sposób tak skonkretyzowany domaga się strona powodowa. W tym miejscu należy zauważyć, że Sąd Okręgowy poprzednio rozpoznając sprawę (na skutek pierwszej apelacji), wprawdzie wprost w pisemnym uzasadnieniu nie wskazał na brak jednoznacznej identyfikacji treści żądania pozwu, nie mniej jednak wyjaśniając przyczyny uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, odniósł to wszystko do niewyjaśnienia istoty sprawy – w kontekście braku identyfikacji przestrzennego zakresu prawa własności (rozważając potrzebę rozgraniczenia), co musiało uwzględniać także pierwotną kwestię, jaką niewątpliwie było kompletnie wyrażone samo żądanie pozwu. W toku ponownego rozpoznania sprawy, Sąd Rejonowy w dalszym ciągu zaniechał wyjaśnienia tego zagadnienia. Zwraca uwagę jedynie to, że w piśmie z dnia 20.07.2016r. (k.268), pełnomocnik powoda jedynie dodatkowo twierdzi, że „pozwani dokonali nawet zajęcia kolejnego fragmentu jego nieruchomości” i wnosi o rozgraniczenie pomiędzy działkami o nr (...).

Zauważyć trzeba i to, że pomimo braku uzyskania odpowiedzi na pytanie o skonkretyzowaną treść żądania pozwu (co do części nieruchomości będącej własnością powoda, a którą pozwani mieli faktycznie władać), Sąd Rejonowy ponownie rozpoznając sprawę podjął już w ramach postępowania dowodowego pewną próbę identyfikacji „spornego” pasa gruntu w ramach działki o nr (...), o czym świadczy treść postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego (k.270), jak i jej pierwsza część, a w szczególności złożony przez biegłą M. S. przy piśmie z dnia 15.12.2016r. „szkic graniczny” (k.276-277). Treść tego ostatniego zdaje się (przynajmniej wstępnie – w kontekście treści ostatecznej opinii biegłej – w szczególności – k. 285,323-324, która ostatecznie wskazała granicę prawną jako „czerwoną linię przerywaną”, wykluczając przekopanie granicznika) zidentyfikować „sporny” pas gruntu jako część działki o nr ew. (...) wyznaczony punktami – (...) (k.277). Problem polega jednak na tym, że są to ustalenia nie Sądu, a jedynie wskazania biegłego, do których ani Sąd Rejonowy, ani same strony, przede wszystkim – powód, nie odnoszą się. W tym miejscu nie można tracić z pola widzenia tego, że lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, iż nie zawiera ono żadnych ustaleń Sądu pierwszej instancji, co do zakresu faktycznego władania przez pozwanych nieruchomością, bądź

jej częścią, która miałaby być współwłasnością powoda. Z całą pewnością tego zagadnienia nie wyczerpuje jedno zdanie – „Sporne pasy gruntu w niniejszej sprawie stanowią część działki o nr (...), której współwłaścicielem jest powód G. M. (1) w granicach (...) - (...) - (...) - (...)” o powierzchni 0,0094 ha” (str.18). Po pierwsze ze stwierdzeniem sporności „pasów gruntu” – trudno utożsamiać przekaz o

o faktycznym zakresie władania nimi. Innymi słowy zakresy znaczeniowe obu tych sformułowań nie pokrywają się. Po drugie, teza o sporności pasów gruntu stanowiących część działki o nr ew. (...), o powierzchni 0.0094 ha, brzmi co najmniej dwuznacznie. Jeżeli bowiem przyjąć, że oznaczenie w w/w sposób powierzchni dotyczy tych „spornych pasów”, to cytowane wyżej zdanie jest wewnętrznie sprzeczne, skoro powierzchnia całej działki o nr ew. (...) wynosi 0,0094 ha. Z kolei założenie, że w ten sposób Sąd Rejonowy odzwierciedlił powierzchnię całej działki, to w żaden sposób nie opisał powierzchni owych „spornych pasów”. Innymi słowy, abstrahując już od tego, że Sąd Rejonowy nie czyni ustaleń co do zakresu faktycznego władania nieruchomością przez pozwanych, to nawet nie identyfikuje powierzchni tzw. spornej (w sensie stanu prawnego) jej części. Poza tym użycie sformułowania „sporne pasy”, zdaje się wskazywać na to, że jest ich więcej niż jeden, co zupełnie nie przystaje do żądania pozwu, nawet w dotychczas wyrażonej postaci.

Skoro ten wskazany już wyżej przeprowadzony przez Sąd Rejonowy dowód z oględzin przedmiotu sporu, de facto nie pozwalał na identyfikację jego przestrzennego zakresu i to nawet przy uwzględnieniu szkicu sporządzonego przez biegłego M. W., to rzeczą Sądu pierwszej instancji było rozważenie przeprowadzenia ponownie dowodu z oględzin, tak by możliwym stało się ustalenie nie tylko przestrzennego zakresu odnośnie prawa własności do nieruchomości (co nie wątpliwie stanowi domenę biegłego geodety), ale i odnośnie stanu faktycznego władania nią. Ta ostatnia kwestia w pierwszej kolejności należy do sądu rozpoznającego sprawę – realizującego zasadę bezpośredniości postępowania dowodowego, a rola biegłego, co najwyżej może sprowadzać się do odzwierciedlenia tego stanu faktycznego w sporządzonej dokumentacji. W orzecznictwie, wprawdzie dotyczącym spraw o zasiedzenie, ale mającym odpowiednie zastosowanie i w sprawach o ochronę własności (z uwagi na tożsamość potrzeb w zakresie identyfikacji ich przedmiotu), podkreśla się, że owa identyfikacja części nieruchomości – jako przedmiotu żądania, wymaga oględzin i to z udziałem biegłego, bo nie dopuszczalnym jest „scedowanie” tejże identyfikacji tylko na biegłego (p. o postanowienie SN z dnia 16.02.2012r. IV CSK 252/11, Lex nr 1215293). Zatem rola biegłego nie może sprowadzać się do tego, że czyni samodzielne własne, co do zakresu przestrzennego zidentyfikowanej nieruchomości, a więc w oderwaniu od tego, co winien uczynić sąd z jego udziałem. W związku z tym jest jeszcze jedna – w zasadzie fundamentalna – z punktu widzenia o odpowiedzi na pytanie o wyjaśnienie istoty sprawy - kwestia związana z identyfikacją przedmiotu postępowania. Nie ulega wątpliwości, że w takiej sytuacji rolę biegłego geodety w pierwszej kolejności pozostaje „uchwycenie” zidentyfikowanego przestrzennie przez sąd podczas oględzin, przedmiotu żądanej ochrony - w postaci części nieruchomości, a następnie przedstawienie jej położenia względem stanu ewidencji gruntów, tak by jednoznacznie było to, której części (którym częściom) konkretnej działki ewidencyjnej (działek ewidencyjnych) odpowiada ów przedmiot żądania pozwu. Wobec tego, biegły zmierzając do odpowiedzi na to pytanie winien zrekonstruować granice ewidencyjne działek w obszarze istotnym z uwagi na zidentyfikowany faktycznie przez sąd przedmiot żądania (oczywiście przy założeniu, że został ostatecznie skonkretyzowany, na którymkolwiek z etapów rozpoznania sprawy). Z tym wszystkim łączy się aspekt prawa własności działki bądź działek, które swym zakresem przestrzennym miałyby obejmować przedmiot żądanej ochrony, w szczególności służyć odpowiedzi na pytanie, czy i w jakiej części odpowiada on zakresowi przestrzennemu prawa własności, na które powołuje się powód, żądając z tego tytułu ochrony. Wówczas rolą biegłego geodety pozostaje zidentyfikowanie przebiegu granicy pomiędzy nimi, poprzez wypełnienie treścią – z punktu widzenia wiedzy geodezyjnej, kryteriów o jakich mowa w art. 153 kc – oczywiście w kolejności w nim wymienionej, a więc przede wszystkim według ich stanu prawnego. Innymi słowy, chodzi o ustalenie wzajemnego przestrzennego zakresu prawa własności do sąsiadujących ze sobą działek.

Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że Sąd Rejonowy, przystępując do rozpoznania sprawy, abstrahując od utrzymującego się przez cały tok postępowania braku uzyskania skonkretyzowanego żądania, co do zasady obrał właściwy kierunek, o ile ten zasadzał się na założeniu konieczności udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, jak stan faktycznego władania częścią nieruchomości przez pozwanych, ma się do przestrzennego zakresu

prawa własności powoda. Problem polega jednak na tym, że o ile został wyjaśniony zakres przestrzenny prawa własności do działki o nr ew. (...), oczywiście bez uwzględnienia tego, co miałyby wynikać ze zgłoszonego zarzutu zasiedzenia do bliżej nieokreślonej w jego treści jej części (o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia), to zupełnie brak odpowiedzi Sądu Rejonowego na pytanie o zakres przestrzenny faktycznego władania częścią tej nieruchomości przez pozwanych, a to wszystko w kontekście odpowiedzi na pytanie o treść żądania pozwu, które na tym etapie postępowania w dalszym ciągu pozostaje otwartym. Zaskarżony wyrok zdaje się wskazywać na to, że Sąd Rejonowy założył, że żądanie dotyczy całej działki o nr ew. (...), a zatem, że pozwani faktycznie władają nią w całości, co jednak nie znajduje oparcia w dotychczas wyeksponowanych stanowiskach procesowych stron, pomijając już to, że i ten wyżej zacytowany już fragment uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia odwołuje się do bliżej nieokreślonych, ale jednak części nieruchomości w postaci „spornych pasów”.

Tym samym brak ustalenia przestrzennego zakresu faktycznego władania częścią nieruchomości, oczywiście w kontekście kompletnie sformułowanego żądania pozwu, także potwierdza tezę o niewyjaśnieniu istoty sprawy. W tym miejscu wyjaśnić należy, że jeżeli nawet Sąd Rejonowy zaniechał samodzielnego ustalania tego przestrzennego zakresu faktycznego władania częścią nieruchomości przez pozwanych, oddając pełną inicjatywę co do tego biegłej geodecie, to i tak miał niczym nieograniczoną możliwość skorzystania z efektów jej pracy, poprzez chociażby odebranie stanowisk od samych stron, co do stanu uwidocznionego najpierw na „szkicu granicznym”, a najpóźniej po złożeniu przez biegłą N. S. opinii pisemnej oraz ustnej uzupełniającej. Być może okazałoby się, że tak ujęty stan faktycznego władania częścią nieruchomości jest niesporny, a w przypadku jego sporności, winien być dopiero przedmiotem weryfikacji w postępowaniu dowodowym, oczywiście stosownie do rozkładu ciężaru dowodu i inicjatywy dowodowej. To wszystko Sąd Rejonowy będzie miał na względzie ponownie rozpoznając sprawę.

Wskazać trzeba na jeszcze jedną kwestię, która niezależnie od dotychczasowej argumentacji jedynie dodatkowo potwierdza stan niewyjaśnienia istoty sprawy. Na ostatnim terminie rozprawy, tj. w dniu 18.05.2017r. (protokół k. 330) – pełnomocnik pozwanych podniósł **zarzut zasiedzenia** - jak stwierdził „z ostrożności procesowej przygranicznego pasa gruntu”, nic więcej nie wskazując, tj. przede wszystkim przestrzennego zakresu przedmiotu owego zasiedzenia, osoby, czy osób, na rzecz której (których) miałyby to nastąpić. Sąd Rejonowy nie wezwał pełnomocnika pozwanych do uzupełnienia braków tak sformułowanego zarzutu, a pełnomocnik strony powodowej w ogóle się do tego nie odniósł. Z protokołu rozprawy nie wynika nawet, by miał w ogóle udzielony co do tego głos. Pomimo tego, z treści uzasadnienia wynika, że Sąd pierwszej instancji zarzut ten rozpoznał (nie uwzględniając go). Tym samym nastąpiło to w sposób nie jako abstrakcyjny, bo zupełnie oderwany od przedmiotu zasiedzenia, postrzeganego jako skonkretyzowana nieruchomość, a w tym przypadku prawdopodobnie jej część. Nie można w takiej sytuacji przyjąć, że doszło do zbadania stanu władania, skonkretyzowaną przestrzennie (także korespondującą z treścią uprzednio kompletnie wyrażonego, a następnie zweryfikowanego z punktu widzenia treści istniejącego już tytułu własności żądania pozwu) nieruchomością, bądź jej częścią, która nie została zidentyfikowana na potrzeby owego władania – w ujęciu przestrzennym, a następnie do zweryfikowania okresu takiego władania, oceny charakteru dobrej lub złej wiary, w dacie objęcia nieruchomości lub jej części we władanie, a wreszcie przez konkretną osobę, czy osoby.

(...)

(...)

ON '2018-04- (...):02:00'MB

(...): "] Trudno w takiej sytuacji przyjąć, by i w tym zakresie, w jakim sprawa obejmowała także tak, a nie inaczej zgłoszony zarzut zasiedzenia, Sąd Rejonowy rozpoznał jej istotę.

Dotychczas zidentyfikowane i opisane wadliwości postępowania przed Sądem pierwszej instancji, nie mogły być sanowane na etapie postępowania apelacyjnego. Trzeba bowiem odróżnić zagadnienie usunięcia wątpliwości, co do treści już zgłoszonego żądania pozwu (np. w sytuacji ewentualnych niejasności jego sformułowania) od konieczności jego pełnego sformułowania, w sytuacji wystąpienia takich braków, które nie pozwalają na udzielenie odpowiedzi na pytanie, czego powód żąda, w szczególności ochrony własności jakiej części nieruchomości. Próba uzupełniania tego braku w postępowaniu apelacyjnym, oznaczałaby de facto, formułowanie dopiero na tym etapie żądania pozwu.

W takiej sytuacji jego rozpoznanie zostałoby pozbawione jednej instancji i nie miałyby nic wspólnego z realizacją jednej z dwóch funkcji sądu odwoławczego. Postępowanie przed sądem drugiej instancji, jako sądem merytorycznym, jest wprawdzie kontynuacją rozpoznania sprawy przed sądem pierwszej instancji, ale sąd odwoławczy jednocześnie realizuje funkcję kontrolną w zakresie prawidłowości rozpoznania sprawy przed sądem pierwszej instancji. Chodzi o to, że kontynuacja rozpoznania sprawy w postępowaniu apelacyjnym rozpoczyna się od pewnego poziomu, a sama kompletna i czytelna treść żądania pozwu, czy zgłoszonego zarzutu „obronnego” np. zasiedzenia, niewątpliwie wyznacza granicę owego poziomu.

Reasumując dotychczasowe rozważania, Sąd Okręgowy stwierdza, że Sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy i już z tych względów zaskarżony wyrok podlegał uchyleniu na podstawie art. 386 § 4 kpc.

W toku ponownego rozpoznania sprawy, Sąd Rejonowy uwzględni wyżej przytoczone uwagi Sądu Okręgowego, a w szczególności uzyska od strony powodowej zupełnie i jednoznacznie sformułowane żądanie pozwu, dokona przestrzennej identyfikacji na gruncie tak wskazanego jego przedmiotu (nieruchomości bądź jej części), ustali jej tan prawny (własności), a także faktycznego nim władania, sporne kwestie zweryfikuje w postępowaniu dowodowym, wykorzystując dotychczasowe jego wyniki (o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia), ewentualnie uzupełniając go (stosownie do ciężaru dowodu i inicjatywy samych w stron w tym zakresie) o wyjaśnienie okoliczności dotychczas nie podnoszonych przez strony, o ile będą miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i będą przedmiotem sporu. To wszystko w kontekście prawidłowo zgłoszonego zarzutu zasiedzenia, przy czym w pierwszej kolejności należy zobowiązać pozwanego do jego pełnego zgłoszenia, co niewątpliwie przestrzennie nie może abstrahować od uprzednio właściwie oznaczonego przedmiotu żądania pozwu.

Wniosek o nierozpoznaniu istoty sprawy z konsekwencją już wskazaną, pozostaje niezależny od zarzutów apelacji i ich oceny. Analiza ich treści przede wszystkim potwierdza tezę, że skarżący wprawdzie wprost nie artykułuje tej wadliwości postępowania przed Sądem Rejonowym, która doprowadziła do uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, jednak wskazuje na różnicę pomiędzy powierzchnią części nieruchomości określoną w samym pozwie (10 m kw.) i tak sformułowanym żądaniem pozwu, a powierzchnią nieruchomości, o której orzekł Sąd Rejonowy, stwierdzając, że było to „niedopuszczalne. Oczywiście co do samej zasady rację ma skarżący, jeżeli dostrzeże, że doszło do orzeczenia przez Sąd pierwszej instancji ponad żądanie pozwu. Ten wniosek, raz jeszcze należy podkreślić, jest trafny tylko co do zasady, skoro z tak, a nie inaczej sformułowanej dotychczas przed Sądem Rejonowym treści żądania pozwu, nie można wyprowadzić wniosku, że obejmowało ono całą działkę o nr ew. (...) (a co najwyżej wprawdzie bliżej nieokreśloną, ale tylko jej część), pomimo tego Sąd pierwszej instancji orzekł o całej działce (...) (w sytuacji braku żądania o takim wymiarze przestrzennym). Innymi słowy, ta z jednej strony pewność, że Sąd Rejonowy orzekł ponad żądanie pozwu, nie oznacza możliwości precyzyjnego stwierdzenia, w jakim zakresie wykroczył ponad to żądanie, skoro zaskarżony wyrok obejmuje całą działkę (...), a z dotychczasowego żądania pozwu nie wynika, by była ona jego przedmiotem w całości, a jedynie w bliżej nie określonej części.

Nie zależnie od powyższego, celowym pozostawało odniesienie się do zarzutów apelacji, w takim zakresie, w jakim efekt tej czynności, może mieć znaczenie na przyszłość – przy ponownym rozpoznaniu sprawy (choć nie sposób nie zauważyć, że częściowo są one formułowane w sposób dość nieskładny, a momentami niezrozumiały).

Uwagi skarżących dotyczące prawidłowości rozpoznania zarzutu zasiedzenia „pasa gruntu” z odwołaniem się przez nich do wadliwości oceny przez Sąd Rejonowy samych przesłanek zasiedzenia, ich wykazania, jest o tyle zasadny, o ile prowadził do przyjęcia nierozpoznania istoty sprawy w wyjaśnionym już przez Sąd Okręgowy wymiarze.

Najdalej idące zarzuty apelacji stanowiące próbę zwalczania prawidłowości ustaleń Sądu Rejonowego, co do stanu prawnego działki o nr ew. (...) i zakresu przestrzennego przysługującego do niej powodowi prawa współwłasności, także względem owego zakresu przestrzennego prawa własności pozwanych do działki bezpośrednio z nią sąsiadującej – (...), Sąd Okręgowy uznał za nie trafne. Wyprowadzone przez Sąd Rejonowy w tym zakresie wnioski co do zasady zmierzają w prawidłowym kierunku. W szczególności chodzi o te wszystkie ustalenia, które najogólniej rzecz ujmując

ilustrują zmiany w ewidencji gruntów ze skutkiem prawidłowego aktualnego ukształtowania tego stanu, także ze skutkiem dla przestrzennego zakresu prawa

[(...):

BY 'MarBro'

ON '2018-05- (...):15:00'M

(...): "Jwłasności do nieruchomości. Jednak biorąc pod uwagę treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku, częściowej korekty, wymagają podstawy owych wniosków, chociaż już same rozważania od tych uchybień abstrahują. Dokonana przez Sąd Okręgowy korekta, stanowi efekt tego, co wynika z zapisów wieczystoksięgowych odnośnie stanu prawnego nieruchomości, a także pozostającego w pełnej z nimi spójności dowodu z opinii biegłej geodety M. S.. Mianowicie G. M. (1) (obok M. Ł.) jest aktualnie współwłaścicielem działki nr (...) – ale nie na podstawie księgi wieczystej (...) – jak błędnie ustala to Sąd Rejonowy (dotyczy ona zupełnie innej nieruchomości, niż te, o jakie chodzi w niniejszym postępowaniu, pozostając także własnością innych niż strony osób, nadto na k. 13 akt sprawy, którą powołuje Sąd Rejonowy znajduje się inny dokument niż odpis z księgi wieczystej), a na podstawie (...) (elektroniczny wydruk – k. 384-403), przy czym łącznie z działkami – (...), (...) stanowi ona dawną działkę o nr ew. (...) (także opinia biegłej M. S. – k. 280-281). Z kolei bezpośrednio sąsiadującą z działką nr (...) – od jej strony wschodniej, czyli tej gdzie granica stanowi przedmiot sporu nie jest działka (...) – jak nieprawidłowo ustala Sąd Rejonowy, a działka (...). Pozostaje ona współwłasnością pozwanych J. M., G. M. (1), G. M. (2), ale na podstawie księgi wieczystej (...) (elektroniczny wydruk – k. 404-411), w której w dziale I w dalszym ciągu nieruchomości jest opisana jako działka o nr ew. (...), ale jak wynika z opinii biegłej M. S. (1) ta ostatnia odpowiada aktualnym działkom (...) (opinia k. 280-281). Natomiast działka (...), na którą wskazuje SR, stanowi własność M. M. (2), na podstawie księgi wieczystej (...) (elektroniczny wydruk – k.412-423), a dodatkowo także opinii - k. 281. Ponadto, co najmniej niedokładne, a przynajmniej nieuwzględniające ostatecznej treści opinii biegłej M. S. jest ustalenie Sądu Rejonowego, co do tego, że granica działki (...) (oczywiście z działką (...)) przebiega według linii oznaczonej przez biegłą pkt. (...) (str. 21 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Uszło uwadze Sądu pierwszej instancji to, że na ostatecznie sporządzonej mapie, stanowiącej integralną część opinii, biegła wskazuje granicę „prawną” w dwóch wariantach. Pierwszy przebiega linią czerwoną nieprzerwaną – pomiędzy pkt (...) (zapisanymi kolorem czarnym), oparty na założeniu, że granicznik w pkt. 4962 (kolor czarny) miał zostać w to miejsce „przekopany” z punktu 4962 (kolor niebieski). Wariant drugi przebiega według linii czerwonej przerywanej – według pkt. (...) - (...), ale opisanych kolorem niebieskim i opiera się na ostatecznie wyrażonym przez biegłą już w ustnej opinii uzupełniającej przekonaniu, że do przekopania granicznika, o jakim mowa nie doszło. (k.285,323-324), a co oczywiste jest wariantem korzystniejszym dla pozwanych. Reasumując, prawidłowo odczytana opinia, a w szczególności stanowiąca jej integralną część mapa, prowadzą do nieco innego wniosku, co do przebiegu wschodniej granicy (według stanu prawnego) działki (...), niż ten na opisie, którego poprzestał Sąd Rejonowy. Z tych względów, przy ponownym rozpoznaniu sprawy i tę ostatecznie wyjaśnioną okoliczność Sąd pierwszej także weźmie pod uwagę. Dla jasności sprawy, czy innym jest linia ciągła koloru niebieskiego na mapie biegłej (k.285), która według biegłej (dotychczas - tylko biegłej) wyznacza faktyczny zakres władania częścią działki (...) według wskazania jej przez pozwanych, chociaż w tej części mapy po prawej jej stronie biegła uczyniła adnotację przy linii ciągłej niebieskiej – „granica g wskazań powodów”. Zatem i ta rozbieżność – być może stanowiąca efekt zwykłej omyłki pisarskiej, winna być przedmiotem ostatecznego wyjaśnienia przez Sąd Rejonowy, oczywiście niezależnie od poczynienia samodzielnych ustaleń co do zakresu faktycznego władania nieruchomością przez pozwanych, o czym była już wyżej mowa. Ponadto w tym miejscu aktualne pozostaje to wszystko na co Sąd Okręgowy już wskazał (brak jakiegokolwiek odniesienia się strony powodowej, jak i Sądu Rejonowego, do tej kwestii).

W pozostałym zakresie zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. W istocie stanowi nieuprawnioną polemikę z prawidłową oceną dowodu z opinii biegłej geodety M. S., jakiej dokonał Sąd Rejonowy, czyniąc na tej podstawie trafne ustalenia. Sąd Okręgowy jednoznacznie stwierdza, że wskazany dowód spełniał wszystkie kryteria przydatności na potrzeby czynienia ustaleń w postępowaniu cywilnym. Po pierwsze opinia jest rzetelna. Bierze bowiem całość istniejących podstaw (tak w zakresie dokumentacji geodezyjnej, jak i zapisów wieczystoksięgowych, prawomocnych orzeczeń sądów, decyzji administracyjnych) pozwalających na zrekonstruowanie „historii” przestrzennej sfery prawa własności, m.in. tych istotnych z punktu widzenia istoty sporu działek o nr ew. (...) i (...), także na tle „historii” pozostałych działek będących częściami dawnej działki

nr (...). Nadto uwzględnia bardzo wysoki poziom wiedzy i doświadczenia zawodowego i skuteczności biegłej, także w wymiarze opiniowania (znane Sądowi Okręgowemu z urzędu, także z innych prowadzonych postępowań, o niejednokrotnie złożonych stanach faktycznych i prawnych. Po drugie opinii jest zupełna, tj. odpowiada w sposób więcej niż wyczerpujący na wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy zagadnienia, stawiane przez Sąd, będące także przedmiotem uwag oraz pytań samych stron. Po trzecie opinia jest logiczna. Wyprowadzone przez biegłą wnioski na nasuwają jakichkolwiek wątpliwości z punktu widzenia zasad poprawnego rozumowania. Z precyzyjnie, a wręcz drobiazgowo przytoczonych podstaw w części sprawozdawczej opinii (co z punktu widzenia realiów tej sprawy było oczywiście wskazane), biegła wyprowadza wnioski, które są w pełni obiektywnie weryfikowalne. Nie ma w tym rozumowaniu jakichkolwiek sprzeczności, luk, czy nieścisłości. Po czwarte, opinia jest w pełni zrozumiała. Interpretacja jej treści nie nastęrcza żadnych trudności. W obliczu takiej jej oceny, zarzuty apelacji dotyczące tego dowodu i wniosków z niego płynących są chybione. Bezprzedmiotowym jest ponowne szczegółowe odwoływanie się wprost do treści opinii biegłej, bo w wystarczający sposób uczynił to, już Sąd Rejonowy. Niemniej jednak Sąd Okręgowy w kontekście treści zarzutów apelacji raz jeszcze podkreśla, że zupełnie nieuprawniona pozostaje teza o „fikcyjnej działce nr (...)”, jak i o tym, że nie posiada ona urzędzonej księgi wieczystej. To, że pozwani są współwłaścicielami działki nr (...), oznacza tylko tyle, że prawidłowo zidentyfikowany zakres przestrzenny tak w przeszłości wydzielonej części z pierwotnej działki nr (...), obecnie wyczerpuje się w działkach nr (...) (o pow. 0,0665 ha) i (...) (o pow. 0,0117ha), czyli o łącznej powierzchni 0,0782 ha, co wynika wprost z w/w już biegłej M. S.. Pozwani zdają się nie przyjmować do wiadomości efektu błędnego „przesunięcia” granic działek pierwotnie wydzielanych, który był efektem wadliwości prac geodezyjnych w latach 70 – ych XX wieku, następnie ujawniony w toku postępowania działowego i skutecznie naprawiony w sposób prawnie dopuszczalny, na w sposób bardzo szczegółowy wskazuje opinia biegłej M. S., także w jej części ustnej (k.322-326). Bezpodstawne jest zatem deprecjonowanie materiałów źródłowych geodety E. S., a także „poszukiwanie” przez skarżących uzasadnienia dla powierzchni dawnej działki (...) powierzchni 800 m kw., w sytuacji kiedy biegła w sposób więcej niż precyzyjny przedstawiła wywód i w tym zakresie (w szczególności – k. 324), nadto jest to efekt ustaleń ostatecznej decyzji administracyjnej, która dodatkowo była także weryfikowana orzeczeniem WSA w Kielcach. Z kolei teza o sfalszowaniu dokumentów przez geodetę E. S. brzmi zupełnie abstrakcyjnie, jeżeli w szczególności wziąć pod uwagę podjętą już przez pozwanych – nieskutecznie próbę jej zweryfikowania w postępowaniu karnym. Ubocznie Sąd Okręgowy tylko zauważa, że dalsze jej lansowanie, może co najwyżej uzasadniać ochronę dóbr osobistych samej E. S., o ile ta zechciałaby z niej skorzystać.

Jeśli idzie z kolei o zarzuty naruszenia prawa materialnego, to dotychczas wyprowadzone przez Sąd Rejonowy wnioski, co do zasady nie budzą wątpliwości. Oczywiście trudno, z przyczyn już wskazanych, odnosić się w tej chwili do wywodów dotyczących rozpoznania zarzutu zasiedzenia, traktując jego ostateczny efekt w kategorii otwartej, tj. niczego nie przesądzając. Natomiast Sąd Okręgowy podziela to wszystko, na co z punktu widzenia prawnomaterialnej oceny wskazał Sąd Rejonowy odnośnie praw własności do działek o nr ew. (...), a także (...), wzajemnego zakresu przestrzennego tychże praw własności do nich (z korektą już wskazaną i wyjaśnioną przez Sąd Okręgowy), w szczególności obranego kryterium ich rozgraniczenia, ale tylko przesłankowo, tj. na potrzeby rozpoznania powództwa o wydanie części nieruchomości, tj. dokonywania tego rozgraniczenia wprost w sentencji orzeczenia, a to z uwagi na trafny pogląd (z właściwym odwołaniem się do orzecznictwa SN), wobec tego, że powód G. M. nie jest jedynym właścicielem działki o nr ew. (...), a drugi współwłaściciel M. M. (2) nie jest stroną postępowania, a tylko interwenientem ubocznym (p. także uchwała SN z dnia 6.04.2005r., III CZP 12/05, Lex nr 146388).

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy, na podstawie art. 386 § 4 kpc orzekł jak w sentencji.

SSO Mariusz Broda SSO Małgorzata Klesyk SSO Teresa Strojnowska